Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 141 — **Kraków, Środa dnia 24 Maja 1905 r.** — **Rok XIII.**

Wybory miejskie.

Dotychczasowe wybory do Rady miejskiej były rezultatem nie starć opinji i zasad, ale zakulisowych kombinacji i cichych porozumień. Głosowanie było tylko formalnością zatwierdzającą kandydatów, którzy zostali zamianowani na tajnych konwektyklach, usuwających się z pod wszelkiej kontroli. Coś podobnego do walki stoczono jedynie w kurji małego handlu, gdzie żydzi kahalni próbowali stawić dyskretny opór swoim radykalnym współwyznawcom, ale ulegli bez wielkiego protestu. Może nawet byli zadowolnieni, bo razem z nimi upadł jedyny chrześcijanin w tej kurji postawiony. W każdym więc razie żydzi zarobili jeden mandat.

W tak zwanym wielkim handlu (O! ten nasz wielki handel!) i w kurji wielkich domów, wybory poszły zupełnie gładko, bo kahalno-konserwatywny sojusz nie napotkał żadnej opozycji. Stronnictwo liberalne nie próbowało nawet stawiać własnych kandydatów! Wybrano zatem z Koła handlarzy samych żydów i jednego chrześcijanina, w kurji realnościowej samych chrześcijan i jednego żyda. Równowaga jest zatem zapewniona. Bo to jest główną troską naszych politycznych przywódców, aby przypadkiem żydów nie »skrzywdzić« lub nie obrazić; to jest wzgląd główny, decydujący o całym przebiegu akcji wyborczej...

Jedynie w Kole małych domów i w Kole »inteligencji« toczyć się będzie pewna walka o mandaty, wola wyborców będzie do pewnego stopnia rozstrzygać o rezultacie głosowania. Ale i w tych kurjach system pełnomocnictw, w najwyższym stopniu deprawujący życie publiczne i będący w gruncie rzeczy negacją zasad konstytucyjnych, wprowadza do wyborów ferment przypadku i intrygi; która strona »wyłowi« groźbą, prośbą czy nawet przekupstwem, więcej pełnomocnictw, zwłaszcza od kobiet, ta ma szanse zwycięstwa.

Pod tym względem konserwatyści, dzielnie poparci przez żydów kahalnych, znacznie wyprzedzili liberałów, dlatego powodzenie ich listy jest daleko prawdopodobniejsze; wszakże stawiają oni kandydaturę prezesa kahału, głowy żydowskiej gminy wyznaniowej, ale zapomnieli postawić kandydaturę kapłana katolickiego, choć żądają pomocy głosów duchowieństwa...

Stronnictwo liberalne, fałszywie nazywające się demokratycznem, — przegra niezawodnie kampanję wyborczą, — bo przecież wybór 5 żydów «niezawisłych», a raczej sjonistyczno-socjalistycznych, — trudno nazwać tryumfem «polskiej demokracji».

Ale winę upadku opozycji ponoszą wyłącznie jej obecni przywódcy, którzy są teraz niczem innem, jak tylko narzędziami w rękach radykalnych żydów i socjalistów. Ogromna większość niezawisłych wyborców naszego miasta, wyznaje zasady demokratyczne — ale ani jej uczucia religijne, ani jej narodowy instynkt, nie pozwolą jej nigdy zaciągnąć się pod sztandar międzynarodówki i iść za hasłami «niezawisłego» żydostwa. A jednak pp. Rotter, Bandrowski, Konopiński i ich przyjaciele, do tego stopnia utracili orjentację polityczną, a nawet poczucie odpowiedzialności narodowej, że chcą koniecznie zmusić ogół demokratycznych wyborców, aby powierzał mandaty żydom radykalnym i socjalistom!

Oto opozycja w Radzie straci wszelkie znaczenie i zasiądzie na szarym końcu po «niezawisłych» żydach, bez których pomocy niczego zdziałać nie potrafi.

Tymczasem silna opozycja w Radzie jest nietylko pożądana, ale wprost konieczna, zarówno dla kontrolowania gospodarki stronnictwa rządzącego, jak i dla dodania mu podniety. — Tylko trzeba, żeby ta opozycja miała swój zadniczy program, żeby była naprawdę niezależną i żeby nie była ogniskiem osobistych zawiści i osobistych ambicyj...

Liczne, silne i energiczne stronnictwo demokratyczne, może i powinno objąć z czasem w swoje ręce rządy miasta; na razie opozycja demokratyczna, może i powinna równoważyć zapędy skrajnej prawicy i w miarę sił swoich dążyć do naprawy miejskiej ordynacji wyborczej, równie przestarzałej, jak niesprawiedliwej. Tego może jednak dokazać tylko mniejszość, oparta na programie ściśle narodowym i demokratycznym, — i dość silna, aby nie żebrać ciągle poparcia u żydów, lub u socjalistów — jak się to obecnie dzieje.

Smutna rola odegrana przez opozycję w ubiegłem trzechleciu, nie przekonała widocznie jej przywódców o szkodliwości taktyki, którą się posługiwali. W obecnej akcji wyborczej idą dalej na oślep tą samą drogą, odstręczając najdzielniejszych zwolenników demokracji. Klasycznym tego przykładem jest np. zachowanie się *N. Reformy*, wobec komitetu zwanego urzędniczym, który wszystkiemi swemi sympatjami przechylał się ku demokracji, póki go różne napaści i insynuacje nie oderwały od pierwotnego kierunku.

Natomiast dr Marek i żydzi «niezawiśli» cieszą się przyjaźnią i poparciem naszych liberałów i ich organu. Na owoce tej niedorzecznej polityki nie długo przyjdzie czekać...

Dużo mówiące milczenie.

Ukaz Mikołaja II. — Milczenie w Berlinie i w Wiedniu. — Wreszcie dzienniki odzyskują głos. — Artykuł *Neue freie Presse*. — Artykuły berlińskie.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Po wydaniu ukazu Mikołaja II. w sprawie reform, tyczących dziewięciu gubernij, zwanych zachodniemi, czyli Litwy, Wołynia i Podola, prasa niemiecka Wiednia i Berlina zrazu zachowywała milczenie. Podała treść ukazu w depeszach oficjalnych petersburskich i na tem koniec.

Tutaj odrazu trzeba podkreślić, iż prasa wiedeńska mało się zna na stosunkach rosyjsko-polskich, gdyż się nimi do tej pory niewiele zajmowała. Wprawdzie wygląda to na paradoks z uwagi, że w Austrji Polacy są żywiołem politycznie ważnym i że dla polityki zagranicznej austrjackiej nastrój Polaków względem Rosji nie jest czynnikiem obojętnym. Być może, iż ta obojętność ustąpi z biegiem czasu zainteresowaniu; dotychczas jednak tak się dzieje, jak zaznaczyłem powyżej. Tylko *Neue freie Presse* postarała się o artykuł niewymienionego członka Akademji nauk w Petersburgu. Jego artykuł — trzeba to podkreślić — jest, jak na Rosjanina, sprawiedliwym i rozumnym. Przyznaje, że ukaz cesarski jeszcze nie naprawia całej krzywdy nam wyrządzonej, przyznaje, że zawiera dużo rzeczy dwuznacznych, przestrzega, że chwiejność i dwuznaczność rządu nakazuje mieć się stronie interesowanej na ostrożności.

W każdym razie *Neue freie Presse* przerwała milczenie o ukazie i oceniła jego wagę w znaczeniu objektywnem, pochwaliła jego wydanie i zaznaczyła, że to dopiero zaliczka do dalszej poprawy bytu narodowego Polaków w Rosji.

Dzienniki pruskie milczały dłużej. A gdy wreszcie przerwały milczenie, to przemówiły o ukazie z widoczną irytacją. Gniewa ich wydanie owego ukazu, gniewa ich poprawienie bytu Polaków, gniewa ich, że ustaje era ucisku i gwałtów. Dlaczego? *Berliner Tageblatt* powiada wyraźnie, że ukaz cesarza rosyjskiego, nakazujący uczyć języka polskiego w szkołach początkowych i średnich, podnieci Polaków w Prusiech do dalszego oporu przeciwko systemowi szkolnemu pruskiemu. Ministrowie pruscy zawsze powoływali się na Rosję, która przecież także nie pozwalała na naukę języka polskiego. Teraz ten argument odpadnie.

Inne gazety pruskie pocieszają się nadzieją, że ukaz pozostanie na papierze i nie będzie wykonanym.

Gazety niemieckie w Poznaniu, pisząc z wielką złością o ukazie, dodają zaraz, że nie wpłynie on w niczem na położenie Polaków w Prusiech, gdyż rząd pruski nikomu nie pozwoli wtrącać się do jego spraw wewnętrznych.

Na tem miejscu musimy przypomnieć, iż *Głos Narodu* był jednym z niewielu pism polskich, które od samego początku wojny rosyjsko-japońskiej wskazywały na związek nieuchronny tej ostatniej z reformami wewnętrznemi w Rosji i z poprawieniem bytu narodowego Polaków. Nie brakowało wprawdzie ludzi krótkowzrocznych, mianujących się — o! ironjo!— realnymi politykami, którzy udowodniali, że klęski Rosji są dla Polaków katastrofą. Na owych klęskach zyskają tylko Niemcy, podczas gdy nam w udziale przypadną same straty w ludziach i dorobku materjalnym.

Że to rozumowanie było nietrafnem, że jego autorzy zdradzili zupełny brak znajomości historji polskiej i państw rozbiorowych, że obcymi im są stosunki międzynarodowe chwili obecnej, to wszystko wyszło teraz na jaw dzięki niezręczności pruskiej. Na klęskach Rosji Prusy tracą, gdyż dzięki tym klęskom polepszyła się dola Polaków, co trafia Prusy w ich piętę Achillesową.

Prusy, które się zapędziły pieniężnie, politycznie i moralnie bardzo daleko na drodze prześladowania Polaków, muszą teraz odczuwać ukaz cesarski jako zapowiedź klęski. — Wobec wzrostu sił narodowych polskich w Królestwie i na Litwie, jaki musi teraz nastąpić, projekt zniemczenia dzielnicy prusko-polskiej staje się utopją, gdyż fala polskości w Królestwie i prowincjach zabranych będzie oddziaływała na Poznańskie, Prusy Zachodnie tudzież Śląsk.

Trzeba będzie zawrócić i wyrzec się hakatyzmu. Doczekamy się i tej chwili!

Nasze programy.

Kilka słów z powodu artykułu p. t.: „Programy stronnictw“.

(Dokończenie).

Zupełnie słuszny zarzut robi p. Spasowicz pierwszemu wnioskowi programu stronnictwa narodowo-demokratycznego, który to wniosek wyraża myśl, że »stronnictwo chce wziąść na się kierownictwo i wytworzyć opinję narodową, zabezpieczającą społeczeństwo narzucaniu mu niezgodnych z wolą jego czynów, czy to przez agitację rozkładową, czy to przez samozwańcze, przeciwne narodowej myśli i sumieniu występowanie w imieniu kraju wobec rządu.

Szanowny autor zwraca miano icie uwagę na to, że naród nie jest istotą duchową i nie ma ani woli, ani sumienia i dlatego powoływanie się na nie zdradza zawsze zamiar uzurpowania sobie umysłowego panowania nad ogółem.

Zgadzając się zupełnie na zdanie, że naród niema duszy, woli i sumienia, które to zdanie kilkakrotnie w pismach moich rozwijałem, dodać to jednak muszę, że nie znaczy to bynajmniej, bym miał uznawać naród za luźną kupę ludzi. Miejsce duszy zajmuje w narodzie tradycja, która wybija wspólne piętno na pojęciach i uczuciach ludzi, składających naród. Obok tradycji, jeszcze silniejszym od niej węzłem narodowym jest Duch Boży, który jest łącznikiem narodowych dążeń ku urzeczywistnieniu Królestwa Bożego na ziemi.

Zabezpieczanie sobie jak najkorzystniejszych warunków duchowego i moralnego rozwoju, jest nietylko prawem, ale nawet obowiązkiem narodu. A to pewne, że jeżeli żądamy autonomji na-

rodowej dla Królestwa Polskiego, to chodzi nam głównie o stworzenie dobrych warunków dla rozwoju duchowego, bez którego nie może także być mowy o zdrowym rozwoju ekonomicznym. To też zupełnie błędnie powołał się p. Spasowicz jako na argument przeciw dążeniu do autonomji na słowa Chrystusa Pana zapisane u św. Mat. w R. VI 34:

»Nie troszczcież się tedy o jutro. Albowiem jutrzejszy dzień sam troskać się będzie. Dosyć ci ma dzień na swej nędzy«, które odnoszą się do nietroszczenia się o doczesne potrzeby dnia jutrzejszego, a nie o duchowe.

Że uzurpowanie sobie prawa do reprezentowania woli i sumienia narodowego jest rzeczą niesłychanie śliską, szczególniej zaś, gdy się nie ma jasno wytkniętego realnego celu dążeń politycznych, że najwięcej miłujący ojczyznę ludzie tracą bez niego nieraz rozeznanie tego, co jest zgodnem lub niezgodnem z interesem i godnością narodową, na to dostarczył nam świeżego dowodu memorjał szkolny podpisany przez panów Lewickiego, Chrzanowskiego, Chełchowskiego, Konarskiego i innych, a więc przez ludzi, którzy z pewnością pod względem gorącości patrjotycznych uczuć nie ustępują ani wszechpolakom, ani ligowcom, ani narodowym demokratom.

Widocznie, że ciężka niedola polityczna wyniszczyła już bardzo energję i siłę naszego organizmu i sparaliżowała wszystkie jego funkcje, skoro autorowie memorjału szkolnego zapomnieli o tem, że Polacy są narodem; skoro poczuli się oni tylko »częścią szczepu polskiego« i tak już stracili serce i odwagę, że otwarcie przyznają się do tchórzostwa, które nie pozwoliło im wyjawić protestu »który cicho brzmiał w ich duszy«; skoro potrzebowali dopiero schować się za parawan »szczerego zapału« swoich dzieci i zrezygnować zupełnie ze swej władzy rodzicielskiej, by głośno podnieść protest przeciw ich »wynarodowianiu«, »fałszowaniu wiedzy« i »zniprawianiu charakterów«.

Nie dziwota, że nie czując się narodem nie poważyli się ci panowie odwoływać do narodowej edukacji zaprowadzonej przez Aleksandra Wielopolskiego, ale oparli przyszłość polskiego szkolnictwa na systemie epoki Milutynowskiej, którego naturalną konsekwencją było traktowanie Królestwa Polskiego »po macoszemu« przez ostatnie lat czterdzieści.

Przykład ten powinienby przekonać autorów dzisiejszych demokratycznych i nie demokratycznych narodowych programów, że gorące serce i dobre chęci bynajmniej nie gwarantują utrzymania godności i interesów narodowych w działaniu praktycznem, jeżeli się zerwie nić jedynie zdrowej, rozumnej i realnej tradycji politycznej i jeżeli się takim do niej wstrętem pała, że woli się powoływać na represje rusyfikacyjne Milutyna jak na narodowe instytucje Aleksandra Wielopolskiego.

Chwila to chyba nie daleka, gdy Królestwo Polskie uzyska polityczną reprezentację swoich interesów, w tej lub owej formie. Wobec tego uważam wprost za szkodliwe wszystkie związki uzurpujące sobie prawo rozkazywania społeczeństwu i wymagania odeń solidarnego posłuszeństwa, chociaż uznaję, że wobec silnej tajnej organizacji socjalistycznej i anarchistycznej, żywioły umiarkowane, rozsądne i uczciwe nie powinny pozostać bez organizacji. Jeżeli jednak związek taki ma być pożytecznym, to powinien ograniczyć się pod względem politycznym do informowania społeczeństwa, jakiego rodzaju działania w tym kierunku, lub obrona interesów narodowych jest możliwą wobec istniejących prawnych stosunków; na społecznem zaś polu powinien związek pobudzać prywatną inicjatywę swych członków w pracy nad podniesieniem ludu wiejskiego i ludności fabrycznej; a więc na wsi do udzielania przez dwór kredytu amortyzacyjnego włościanom, do zakładania emerytur dla służby, do zakładania ochronek dla dzieci, Kółek rolniczych, a wreszcie do dbania o oświatę ludu wiejskiego i o postęp szkolnictwa, do czego niewątpliwie bardzo niedługo otworzy się chyba pole do działania. I ta właśnie część programu odnosząca się do działania społecznego, powinna być głównem zadaniem związku, krępując członków jasno i realnie oznaczonemi obowiązkami społecznemi, od których nie mogliby się wykupywać mniej lub więcej udatną frazeologją lub agitacją.

To też nie mogę zgodzić się z szanownym p. S. na zdanie, że wnioski programu, odnoszące się do tej jego części, »mogą być tylko ogólnikami«.

Przeciwnie, jeżeli utworzenie tego rodzaju związku pracy narodowej może być potrzebnem i użytecznem, to głównie dlatego, żeby działalność społeczno-narodową wyrwać z dziedziny ogólników, a ująć ją w kleszcze realnych, ściśle określonych obowiązków i codziennych poświęceń się w zakresie działania zawodowej swej pracy każdego z członków związku. Nie ulega wątpliwości, że p. Spasowicz ma zupełną słuszność, żądając jawności tego rodzaju związków, a słuszność ta tem więcej bije w oczy, że z dniem każdym rozszerza się dziś pole jawnej społecznej pracy, a chociażby tu i ówdzie warunki prawne nie dopisywały jeszcze potrzebie, to z pewnością, że mniejszą przyniesie stratę odroczenie na niedługi czas pewnych gałęzi pracy narodowej, jak podminowanie całej jej organizacji przez tajność i nieodpowiedzialność jej inicjatorów.

Do jakiego stopnia agitacyjne działanie jest szkodliwem dla rozwoju rzeczywistej pracy, najlepszym tego dowodem porównanie wyników, osiągniętych przez Kościół — który praw swych bronił poważnie, nie posługując się agitacjami — z owocami, osiągniętemi w sprawie unarodowienia szkół, do którego dążono przy akompaniamencie całego aparatu wieców i strejków studenckich.

W każdym razie, wobec niezmiernie szerokiego pola działania i wpływu, które się otworzyło przed Kościołem katolickim, za które każdy katolik musi żywić najgłębszą wdzięczność dla cesarza Mikołaja II — muszę przestrzedz inicjatorów związków pracy narodowej przed porywaniem się na własną politykę kościelną, nieaprobowaną przez władze duchowne i przed wciąganiem księży do związków społeczno-politycznych. Duchowieństwo bowiem ma zupełnie dostateczne pole własnego swojego działania i wpływu moralnego i własną swoją hierarchiczną organizację, wszelkie więc wchodzenie księży w postronne związki mogłoby tylko osłabić rzeczywistą siłę moralnego wpływu Kościoła i duchowną jego jedność.

Łoniów 14 maja 1905 r.

Jerzy Moszyński.

Napaść na krakowskich nauczycieli.

Tygodnik warszawski *Głos*, znany ze swego krzykliwego i bezkrytycznego radykalizmu, zamieścił korespondencję z Krakowa poświęconą sprawie gimnazjum żeńskiego. Mniejsza o to, że autor tej korespondencji przekręca rozmyślnie fakta i oświetla zupełnie fałszywie lub jednostronnie całe zajście, ale oburzającem jest, że przy tej sposobności pozwolił sobie na grubjańską i niegodziwą napaść na krakowskich nauczycieli gimnazjalnych. Autor — prawdopodobnie żyd — nazywa ich »c. k. belframi«, twierdzi, że są przejęci pojęciami »stańczykowsko-niemieckiemi«, że w stosunku do uczniów zachowują się »jak feldfebele«, że pracują tylko dla rangi i karjery i t. d. i t. d.... Wszystkie te obelgi i oszczerstwa nie zmniejszą zasług naszych pedagogów i nie poniżą ich w oczach ogółu, który zna i ceni należycie ich pracowitą i pożyteczną działalność; ale oczernianie polskiego nauczycielstwa w obliczu Warszawy, gdzie właśnie toczy się zacięta walka o polską szkołę, jest robotą złą i przewrotną, jest wodą na młyn czynownictwa moskiewskiego, które

WINA i POKUTA

15 (Ciąg dalszy).

Byli właśnie w najciemniejszej części skrzydła katedry; Dunbar oglądał się naokoło, trzymając w ręku kapelusz.

— To pan nie poszedł do Fougères? — pytał posługacz.

— Nie, posłałem tylko mego służącego, by się dowiedział, czy stara dama jest w domu; jeżeli jest, to przenocuję w Winchester, a jutro rano pojadę powozem z wizytą do niej. Mąż jej był moim dawnym przyjacielem. Daleko stąd do Fougères?

— Dwie mile.

Dunbar spojrzał na zegarek.

— W takim razie służący mój powinien być za godzinę z powrotem; kazałem mu przyjść tutaj. Rozstałem się z nim na połowie drogi stąd do Saint-Cross.

— To ten drugi pan jest pańskim służącym? — pytał dziad kościelny z zadziwieniem.

— Tak, ten pan, jak go nazywasz, jest, a raczej był moim zaufanym służącym. Bardzo to bystry człowiek i uważam go za towarzysza; ale chodźmy oglądać kaplice.

Tym zwrotem rozmowy chciał widocznie p. Dunbar zamknąć gębę ciekawemu kościelnemu.

Lekko przeszedł galerję z głową wzniesioną, aby mógł przyjrzeć się wszystkiemu; ale nagle, gdy kościelny otwierał drzwi do jednej kaplic, p. Dunbar zachwiał się jak pijany i padł ciężko na dębową ławkę przy drzwiach kaplicy. Kościelny obrócił się zobaczyć, co się stało, i widział, jak Dunbar fularową chustką ścierał pot z czoła.

— Nic to, nic; nie obawiaj się — mówił, uśmiechając się do przerażonego przewodnika — odzwyczaiłem się w Indjach od dłuższego utrudzenia; spacer ten po słońcu w skwarne południe znużył mnie okropnie. A może to jeszcze i skutek wina, które piłem w Southamptom — dodał śmiejąc się.

Kościelny zaśmiał się także; i odgłos śmiechu tych dwóch ludzi rozlegał się w owem uroczystem miejscu.

Więcej niż godzinę p. Dunbar zwiedzał katedrę; chciał wszystko widzieć i wszystko mieć wytłómaczone. Zaglądał do wszystkich kątów i kącików, chodził od pomnika do pomnika, ciągnąc za sobą gadulskiego kościelnego. O wszystko się wypytywał, co tylko spostrzegł, próbował odczytywać nawet zatarte napisy na grobach dawno zapomnianych i unosił się nad świetnością bogatych relikwiarzy i relikwji starożytnych, jakby uczony i starożytnik.

Stary kościelny tyle razy już pokazywał swą ukochaną katedrę, a nigdy jeszcze nie czynił tego z większą przyjemnością, jak dziś, gdy ją pokazywał temu miłemu panu, który powracał z Indji i taki był usposobiony do podziwiania osobliwości rodzinnego kraju. Jeszcze więcej się uradował, gdy w nagrodę jego trudu p. Dunbar dał mu pół souveraina.

— Dziękuję panu serdecznie — mówił starzec z wdzięcznością nie często zdarza mi się taka nagroda. Pokazywałem już tę katedrę jednemu księciu, ale i ten nie był tak hojny, jak pan.

Pan Dunbar uśmiechnął się.

— Może książę nie taki był bogaty, jak ja, choć miał księstwo.

— Zapewne, że nie — odpowiedział starzec, patrząc na bankiera z podziwieniem i westchnąwszy żałośnie; — to wielkie szczęście być bogatym, bardzo wielkie szczęście. Gdy się ma dwanaścioro drobnych dzieci i chorą żonę, to bieda wcale nie jest przyjemną. Oj tak!

Kościelny miał może i nadzieję jakąś, że dostanie drugiego pół souverena od bogatego pana; ale Dunbar siadł na ławce przy furtce i spojrzał na zegarek. Kościelny także patrzał na ten chronometr za sto gwinei, z fabryki Benson; na kopercie wyrzniety był herb Dunbara, a u łańcuszka wisiał złoty medaljon, z minjaturą Laury Dunbar.

— Siódma godzina! zawołał bankier — mój służący powinien już być już z powrotem.

— Tak, panie, powinien być z powrotem — potakiwał kościelny, usposobiony w zupełności do przytwarzania panu Dunbarowi. — Jeżeli miał iść tylko do Fougères, to dosyć czasu, aby już wrócić.

— Zapalę cygaro; i poczekam jeszcze — mówił bankier; — zapewne przyjdzie mnie szukać przy tej furtce, bom mu ją wskazał.

Wypalił jedno, potem drugie cygaro; zegar katedralny wybił trzy kwadranse na ósmą, a Józef Vilmot nie wracał z Fougères. Kościelny pozostał przy gościu, choć miał wielką ochotę pójść na cherbatę, którą pijał zwykle o piątej.

— Doprawdy! to już za wiele! — zawołał bankier, słysząc bijące trzy kwadranse — Vilmot wie, że jadam o ósmej i że czekam na niego z obiadem. Zdaje się, że mam prawo do większej względności z jego strony. Pójdę do hotelu. Bądź tak dobry i pozostań tutaj jeszcze, aby mu powiedzieć, gdzie ma mnie szukać.

P. Dunbar oddalił się, a kościelny pomimo swojej herbaty, czekał sumiennie. Czekał tak długo, że zegar wybił dziewiątą, a niebo pokryło się błyszczącemi gwiazdami; czekał jednak napróżno, bo Józef Vilmot nie wrócił z Fougères.

Bankier wszedł do Hotelu George. W pięknym saloniku na pierwszem piętrze stał stół nakryty; szkło i srebro błyszczały przy świetle kandelabru o pięciu świecach, a garson niepokoił się o ryby, przygotowane na obiad.

— Wstrzymaj się z obiadem — mówił Dunbar z widocznem niezadowolenien — nie będę jadł, dopóki p. Vilmot, mój zaufany służący, mogę nawet powiedzieć prawie mój przyjaciel, nie powróci.

— A daleko poszedł, panie?

— Do Fougères, milę za Saint-Cross. Zaczekam z obiadem na niego. Postaw dwie świece na tym stole i przynieś mi tekę. C. d. n.

w podobnych elukubracjach czerpać może argument przeciwko oddaniu wychowania naszej młodzieży w polskie ręce...

WOJNA.

W Mandżurji.

W Mandżurji wiosna, dni suche, słoneczne, czasami upalne, pora zatem nadaje się do działań wojennych. To też wśród obu armji nieprzyjacielskich ujawnił się pewien ruch, który zaczyna się zarysowywać coraz wyraźniej i przybiera coraz więcej określone formy. Codziennie nadchodzą wiadomości o starciach drobnych i średnich oddziałów, i to na najrozmaitszych punktach rozległej linji frontowej obu stron. Tym razem wystąpili zaczepnie Rosjanie, a wystąpili z taką energją, że tokijski korespondent *Times'a* uważa ich akcję za pierwsze fazy rozwijającej się już wielkiej bitwy. Raporty urzędowe rosyjskie i japońskie donoszą o uderzeniach bataljonów rosyjskiej piechoty, oraz silniejszych oddziałów konnicy rosyjskiej na różne punkta pozycji japońskich, oraz o próbach przedostania się po za ich linję. Uderzenia te przybrały nawet szerokie rozmiary w dniach 18 i 19 maja, gdy wojska rosyjskie podjęły atak ku południowi wzdłuż obu stron toru kolejowego, a silna kolumna rosyjskiej konnicy wysunęła się ku krańcom lewego skrzydła japońskiego pod Fakumen, w odległości około 50 klm. na północny-wschód od Tielinu, próbując od zachodu oskrzydlić Japończyków. Wszystkie wysiłki Rosjan były dotychczas bezskuteczne; ataki ku południowi zostały w krótkim czasie odparte, próba oskrzydlenia udaremniona i wojska rosyjskie zmuszone do odwrotu.

Ze względu na różnorodność kierunków, w których się ujawniają uderzenia Rosjan, oraz na siłę poszczególnych oddziałów, ograniczającą się do bataljonów, a nie dochodzącą jeszcze do rozmiarów taktycznej jednostki, dotychczasowa akcja wojsk rosyjskich ma charakter wywiadowczy, obliczony na zbadanie rozmieszczenia głównych sił japońskich. Nie ulega wątpliwości, że jenerał Liniewicz, mimo uzyskania posiłków po klęsce mukdeńskiej, w jakiejś nieznanej bliżej liczbie — słabszym jest ilościowo od marszałka Oyamy, zatem jego zdolność do akcji wojennej musi się na razie przynajmniej ograniczać jeszcze do defenzywy. Jeżeli więc występuje zaczepnie, to widocznie spodziewa się w krótkim czasie rozpoczęcia przez Japończyków wielkiej akcji zaczepnej, i wobec tego z rozmieszczenia wojsk japońskich chce poznać zawczasu, w którym kierunku będzie przeprowadzony stanowczy atak.

Dotychczas zatem rosyjska »ofenzywa«, jak się wyraża *Times*, upoważnia do przypuszczenia, że wkrótce wojska japońskie przejdą do ofensywy.

Przyczyny zwycięstw japońskich.

J. C. Balet, znawca stosunków japońskich, który wyuczywszy się doskonale po japońsku, przemieszkał z górą lat 10 w Japonji, a od chwili wybuchu wojny znajdował się na terenie mandżurskim, jako korespondent pry armji japońskiej, powróciwszy obecnie do Europy, zamieścił w *Rusi* artykuł p. t. »Przyczyny zwycięstw japońskich«. Autor artykułu jeszcze przed wybuchem wojny, znał bardzo blisko oficerów japońskich, którzy obecnie zajmują wybitne stanowiska i uważa ich za ludzi bardzo zdolnych. Błędem byłoby jednak sądzić — pisze p. Balet — że Oyama, Nogi, Kuroki są wcieleniem genjuszów wojennych. Są oni tylko cierpliwymi pracownikami. Całe swoje życie poświęcili tylko studjom nad sztuką wojskową, czy to przy książce, czy też w polu. Obznajmieni dokładnie ze wszelkimi postępami w sztuce wojskowej zagranicą, sumiennym oddawali się studjom nad możliwością zastosowania tych ulepszeń w granicach ich działalności. Nie było wprost żadnego szczegółu technicznego lub praktycznego, którego by uszedł ich uwagi.

Przechodząc następnie do zalet żołnierzy japońskich, autor artykułu podnosi przedewszystkiem ich poziom umysłowy. »Prawie wszyscy żołnierze — pisze — posiadają wykształcenie wyższe, niż elementarne, które czyni ich zdolnymi do pojmowania nietylko litery, lecz i ducha służby wojskowej«.

Drugą zaletą żołnierza japońskiego jest zaparcie się własnej osoby, nie ze strachu lub ze serwilizmu, lecz z dobrze zrozumianej zasady, że zarówno żołnierz, jak i oficer mają znaczenie i siłę tylko wtedy, gdy świadomie poddają się rozporządzeniom wyższej władzy, dążącej do wspólnego celu. »Nic na mnie nie robiło takiego wrażenia [illegible] obecnej kampanji — pisze p. Balet — jak ten zadziwiający porządek wszystkich oddziałów we wspólnem dążeniu do jednego celu. Armja i flota zawsze poddawały się rozporządzeniom głównego sztabu w Tokio«.

O dyscyplinie w armji japońskiej autor mówi, iż jest ona surowa, ścisła, lecz jednocześnie przyjacielska i serdeczna. »Nikt niema wyobrażenia — pisze — jak delikatni są oficerowie w stosunku do żołnierzy. O okrutnem obchodzeniu się niema wcale mowy, lecz nawet grubijaństwa są zupełnie wyłączone. Oficer nietylko kocha, lecz i szanuje swoich żołnierzy«. Na czem zaś polega osobista ambicja żołnierza, p. Balet określa temi słowy:

»Naturalnie, każdy ma na dnie duszy swą własną ambicję, lecz ponieważ awanse przez protekcję są bardzo rzadkie, intrygi nieznane — dyscyplina przez to jeszcze zyskuje. Jest ona opartą na jednym ideale: każdy żołnierz, każdy oficer uważa siebie za przedstawiciela Japonji. Ta duma narodowa, wszczepiona od dziecka i rozwijana do ostatecznych granic przez wychowanie, sprawia to, że każdy Japończyk uważa się za odpowiedzialnego za losy ojczyzny«.

Scharakteryzowawszy w ten sposób zalety moralne Japończyków, które uczyniły z nich tak świetnych żołnierzy, autor wspomina o tych ujemnych stronach armji rosyjskiej, które ułatwiły Japończykom zwycięstwa. Jak twierdzą oficerowie japońscy, główne wady Rosjan są następujące: 1) zupełna nieznajomość terenu i brak wiadomości o przeciwniku; 2) nieprzygotowanie do działań wojennych i 3) niezgoda dowódców.

W końcu artykułu p. Balet obala nieprawdziwe mniemanie, jakoby armja japońska przewyższała armję rosyjską liczebnością i uzbrojeniem. Jak stwierdza autor (który był korespondentem przy armji japońskiej) pod Liaojanem armja japońska liczyła 180.000. Nad rzeką Szaho i pod Mukdenem siły z początku były zupełnie równe.

Wpływ gminy

na ceny mieszkań.

Obok dążenia do obniżenia czynszów należy dążyć także do stworzenia dzielnicy tanich samoistnych domków parterowych, każdy dla jednej rodziny przeznaczonych, oddziaływujących zbawiennie na stosunki zdrowotne i moralność, zachęcające do pracy, przywiązujące do ogniska rodzinnego.

Dom czynszowy, piętrowy, konieczny jest w śródmieściu w ożywionych ulicach, bo w ten sposób jedynie przyniesie dochód odpowiadający wartości gruntu.

Ale ogólny system takich koszarowych domów, okazał się szkodliwym i dziś w Niemczech, gdzie ten system był panującym, dążą wszelkimi siłami do naśladowania Anglji i Belgji, gdzie system osobnych domków oddawna jest panującym.

Obok ujemnego wpływu domów czynszowych na ceny mieszkań, wymownie przedstawia książka p. Pakiesa wpływ ich moralny równie ujemny:

»Współczesny dom czynszowy podobny więcej do zajazdu lub hotelu, niż do dawnego domu mieszkalnego, nikogo do siebie nie wiąże, jest to etap chwilowy, z którym zżyć się trudno, który opuszcza się z lekkiem sercem dla lada kaprysu. Mieszkaniec z miesiąca na miesiąc, z kwartału na kwartał, osłabia zamiłowanie ogniska domowego, przytłumia łączność sąsiedzką i przywiązanie do miejsca pobytu, co w następstwie wyradza obojętność dla otoczenia, które z domu przechodzi na miasto, z miasta na kraj. Dzisiejszy dom czynszowy, to zatem wróg najcenniejszych przymiotów społecznych, w przeciwieństwie do domu dla jednej rodziny, który słusznie uważany bywa za najlepszą szkołę całego szeregu cnót obywatelskich. Mieszkanie bowiem zamknięte w sobie, otoczone własnem obejściem, ochronione przed wpływami zewnątrz, przywiązuje do domu, zachęca do pracy, oddziaływa zdrowotnie i moralnie, słowem podobny dom uchodził i uchodzi zawsze za ideał, który niestety z dniem każdym staje się trudniejszym do urzeczywistnienia. Dzieje się to głównie z winy spekulacji gruntowej, która uniemożliwia jego istnienie tam, gdzie najbardziej był na miejscu, to jest na krańcach miasta«.

»Dawny dom, zamieszkały przez jedną rodzinę, zdołały zachować tylko Anglja, Belgja, Holandja i po części Francja; zwłaszcza w Belgji, gdzie nieznaną jest dotychczas spekulacja gruntowa, podobna własność jest jeszcze przystępną nawet dla rodziny robotniczej«.

Dla zaakcentowania powyższych, tak trafnych uwag, dodać jeszcze trzeba, że zamiłowanie kąta rodzinnego, wspomnień lat dziecinnych, coraz w mieście zacierać się musi przy ciągłych przeprowadzkach, wielu ludzi nie wie nawet, w którym domu się urodzili — że jedynie posiadanie domku w jednej rodzinie może utalić głęboką miłość i pamięć o kącie rodzinnym, utrzymać miłość sąsiedzką. Dziś co kwartał lub co rok inny sąsiad może utrzymać rdzenną ludność miasta, kochającą miasto i jego zabytki, odczuwającą szczerze wspólne potrzeby społeczne.

Dr Klemens Bąkowski.

Wiza paszportowa i żydzi.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła w dniu 20 maja rozporządzenie ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie przymusowego wizowania paszportów rosyjskich tych podróżnych, którzy się udają do Austrji. Odtąd więc podróżni, będący poddanymi rosyjskimi, udający się do Austrji, muszą mieć na paszportach obowiązkowo wizę konsulatu austro-węgierskiego.

W styczniu 1903 r. wydano rozporządzenie w interesie polepszenia stosunków handlowych z Rosją, by nie zaopatrywano w przyszłości wizą austro-węgierską paszportów rosyjskich tych podróżnych, którzy udają się do Austrji. — Tymczasem — jak powiada rozporządzenie z dnia 20-go maja 1905 r. — owa reforma ze stycznia 1903 r. nie odniosła pożądanego rezultatu. Stosunki handlowe z Rosją mimo ułatwienia paszportowego wcale się nie ożywiły.

Dlatego też ministerjum spraw wewnętrznych po porozumieniu z ministerjum zewnętrznem, z ministerjum wojny, ministerjum handlu, skarbu i obrony krajowej postanowiło zaprowadzić przymus wizowania paszportów w takiej formie, w jakiej ów przymus istniał przed rokiem 1903.

Namiestnictwa i rządy krajowe otrzymały nakaz dania władzom podwładnym odpowiednich wskazówek. Prócz tego mają czuwać nad wykonaniem nowego rozporządzenia krajowe komendy żandarmerji.

Dzienniki wiedeńskie cytują owo rozporządzenie i cytują pobudki, które kierowały rządem austrjackim przy wydaniu owego nowego utrudnienia ruchu komunikacyjnego.

Odrazu przecież dodają, że te oficjalne pobudki nie są prawdziwe. Gdyby bowiem nawet stosunki handlowe się nie polepszyły, toć jeszcze z tego nie wynika, by zaprowadzać wizowanie paszportów. Prawdziwym celem tego rozporządzenia jest niedopuszczanie na terytorjum austrjackie mnóstwa dezerterów. Są to przeważnie żydzi. Nie posiadając odpowiednich środków utrzymania i nie mając w ręku proceduru lub rzemiosła, stają się ciężarem pogranicznych powiatów austrjackich. Zwłaszcza w Galicji stali się oni prawdziwą plagą ludności.

Teraz po zaprowadzeniu wizy paszportowej austrjackiej władze graniczne będą miały możność zatrzymywania na granicy niepożądanych gości. Szkoda tylko, że z owej racji będzie finansowo poszkodowaną ta publiczność, która udaje się za granicę w celach handlowych, kuracyjnych lub naukowych.

W każdym razie dobrze się stanie, że napływ żydów będzie choć cokolwiek powstrzymany.

Opinja angielska

o stosunkach austrjackich.

W poważnem czasopiśmie angielskiem *Fortnightly Review* ogłasza znany polityk sir Rowland Blennerhasset nader zajmujący »essay« o stosunkach austrjackich. Artykuł, nacechowany gorącą sympatją dla nieniemieckich ludów austrjackich i życzeniem skonsolidowania i wzmocnienia państwa, wywołał naturalnie żywą niechęć u Niemców, których dążność do hegemonji w Austrji, angielski polityk w należyty, zdrowym politycznym zmysłem podyktowany sposób, piętnuje.

Według słów sir Blennerhasseta, Austrji grożą trzej wrogowie: wiedeńska biurokracja, centralizm, wreszcie... Niemcy austrjaccy i z poza Austrji. Ci przeciwnicy, ściśle z sobą złączeni, stanowią niepokojącą i niebezpieczną przeszkodę dla pomyślnego rozwoju państwa. »Wiedeńscy biurokraci rozstrzygają o sprawach ludności w krajach, których stosunków wcale nie znają. Z wiedeńskich kancelaryj urzędniczych, rządzi się wedle tego samego szablonu, np. Galicją z jej nieustającą nędzą ludności, co prowincjami alpejskiemi z ich szczególnemi formami społecznego i gospodarczego życia, co Górną i Dolną Austrją o wysokim rozwoju kulturalnym, co wreszcie krajami pomyślnie się rozwijającymi, jak Czechy, Morawy i Śląsk«. Dla wyzwolenia Austrji z tych nienaturalnych stosunków radzi sir Blennerhasset: powrót do artykułów fundamentalnych systemu Hohenwart-Schäffle, zniesienie Rady państwa i zastąpienie jej Radą stanu, złożoną z niewielu delegatów poszczególnych sejmów i zupełne indywidualizowanie królestw i krajów, którym należy dać

pole do rozwinięcia ich zdolności administracyjnych.

Występując przeciw biurokracji i centralizacji nie zapiera autor, że obie te instytucje zapewniają Niemcom w Austrji stanowisko uprzywilejowane, z czego państwo nie wynosi korzyści. »Nie do pojęcia jest rzeczą — stwierdza sir Rowland — że rozsądni ludzie zawsze jeszcze mówią o Niemcach austrjackich tak, jak gdyby oni byli najsilniejszą podporą państwa. — Utrzymywanie tych Niemców w ich nienaturalnej supremacji jest czemś, co graniczy ze zdradą stanu“. Z tych powodów radzi też sir Blennerhasset zerwanie przymierza z państwem niemieckiem, które ustawicznie konspiruje z Niemcami w Austrji i umiało przeszkodzić uspokojeniu Czech, gdyż po tem uspokojeniu Austrja byłaby znowu silną i niezależną i nie przyjmowałaby rozkazów z Berlina. Skutkiem tego aliansu, życzenia Austrji w polityce międzynarodowej nie bywają uwzględniane, bo wszędzie znane są tendencje i cele berlińskiego rządu. Przez związek z Niemcami rząd wiedeński zmuszony był do polityki, która omal nie doprowadziła do wojny z Rosją. Do wojny nie doszło, ale za to Niemcy usadowiły się w Konstantynopolu i narzuciły się Turcji na opiekunów, co było pośrednim powodem wojny grecko-tureckiej i zamieszek kreteńskich.

Polityczny proces.

Włoska irredenta w Austrji.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu rozpoczął się w poniedziałek na dziesięć dni obliczony proces o zdradę stanu przeciw czterem członkom włoskiego towarzystwa gimnastycznego w Tryjeście »Società Gimnastica«.

Politecznem tłem procesu są irredentystyczne dążenia części włoskiej ludności południowych krajów Austrji, stosunki z tajnemi stowarzyszeniami we Włoszech, powodujące silną agitację i wysiłki oderwania tych krajów od Austrji. Oskarżeni byli członkami tajnego związku, który przygotowywał zbrojne powstanie w Tryjeście dla ułatwienia włoskiemu spiskowcowi Ricciottiemu Garibaldiemu wtargnięcia z uzbrojonemi bandami na terytorjum austrjackie. Przy wybuchu powstania miano posługiwać się środkami terroru. W ścisłej tajemnicy sprowadzano do Tryjestu z Udine materjały wybuchowe dla fabrykowania bomb i schowano je pod podłogę lokalu towarzystwa gimnastycznego. Jednocześnie werbowano w Tryjeście i w Istrji ochotników, którzy mieli się przyłączyć do band Garibaldiego, zaś dla zgromadzenia środków pieniężnych wypuszczono bony po 1 lirze, opatrzone podpisami Ricciottiego Garibaldiego w imieniu federacji irredentystycznej. Powstanie przygotowywano oddawna, ale początek obliczano na wiosnę 1904 r., wobec przypuszczenia, że jednocześnie wybuchnie powstanie macedońskie, które w tę stronę musiałoby skierować całą uwagę władz austrjackich.

Policja tryjesteńska poświęcała już przez dłuższy czas baczną uwagę działalności irredentystów i wpadła na trop sprzysiężenia, będącego przedmiotem oskarżenia. Podczas rewizji »Società Gimnastica« w lipcu 1904 r. znaleziono, oprócz mnóstwa proklamacji, ukrytą pod podłogą drewnianą skrzynię z bombami. Wniesiono wtedy doniesienie przeciw nauczycielowi gimnastyki Fumisowi, który zawczasu ratował się ucieczką do Włoch i aresztowano czterech, siadających obecnie na ławie oskarżonych: oficjała urzędu podatkowego, Oskara Subana, ajenta handlowego, Marcelego Dipaula, kominiarza Gustawa Salatei i malarza dekoracyjnego, Napoleona Cozzi. Jeden tylko Dipaul nie przyznaje się do niczego, wszyscy inni przyznali się, że należeli do sprzysiężenia, twierdzą jednak, że uczynili wszystko, by powstanie zbrojne uniemożliwić.

Proces budzi w Wiedniu ogromne zaciekawienie ze względów politycznych, a także i z tego powodu, że sprawy o zdradę stanu nie było już od dziesiątek lat.

ZE ŚWIATA.

Synowie Alfonsa XII. Niewiele chyba osób wiedziało dotychczas, że obecny król Hiszpanji, Alfons XIII, ma dwóch braci przyrodnich. Stało się to wiadome szerszym kołom publiczności dopiero teraz z powodu procesu, wytoczonego przez braci rządowi hiszpańskiemu przed sądem cywilnym w Paryżu. Matką ich była słynna śpiewaczka hiszpańska Helena Sanz, z którą król Alfons XII utrzymywał długie lata stosunki miłosne. Synowie królewscy otrzymali na chrzcie imiona Ferdynanda i Henryka, ojciec nadał im nazwisko Sanz Martinez Aruzala. Dopóki żył Alfons XII, matka i dzieci uposażeni byli hojnie, po śmierci zaś króla dwór hiszpański zawarł z Heleną Sanz umowę, na której mocy w jednym z banków paryskich złożono sumę pół miljona fr. na wychowanie dzieci pod warunkiem, że matka nie wyjawi ich pochodzenia. Matka dotrzymała słowa i synowie jej utrzymywali się z procentów od sumy powyższej, które wypłacano im regularnie. Nagle przed rokiem bank zaprzestał wypłaty procentów, jak przypuszczają, z rozkazu wyższego. Bracia wystąpili przeto na drogę sądową. Sąd paryski, wysłuchawszy skargi, uznał ją za słuszną, nakazał nałożyć areszt na sumę pół miljona franków i wybrał syndyka dla zarządzania nią w imieniu pokrzywdzonych. Takim sposobem dowiedział się świat o istnieniu braci przyrodnich króla Hiszpanji. Jak zapewnia jeden z dzienników paryskich, są oni bardzo podobni do Alfonsa XIII.

* * *

Wiek ludzi. Według ostatnich obliczeń na kuli ziemskiej umiera 33 miljony ludzi, czyli dziennie umiera 91.514, na godzinę 3730, na minutę 62. W przecięciu żyje człowiek 38 lat. Czwarta część ludzi umiera przed dojściem do wieku średniego. Na sto tysięcy ludzi jeden tylko człowiek osięga sto lat. Na tysiąc osób, które osięgają 60 lat, 43 należy do stanu duchownego i polityki, 40 do rolniczego, 33 do rzemieślniczego, 32 do wojskowego, 28 do stanu adwokackiego, 28 do nauczycielskiego, a 24 do lekarskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Najśw. Marji Panny Wspomożenia Joanny wdowy; we czwartek Grzegorza VII i Urbana papieży.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 45, zachód przypada o godz. 7 minut 28. długość dnia godzin 15 minut 43

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU

Banda rabusiów. W Oświęcimiu w sobotę około godziny 10 wieczorem napadło dwóch rabusiów w pobliżu dworca kolejowego na Józefa Hellera, restauratora kolejowego, pobili go i obrabowali zabrawszy mu 2166 koron i 44 marek. Dokonawszy rabunku uciekli do Prus. Zawiadomiony o tem naczelnik ekspozytury policji komisarz St. Krzyżanowski, udał się natychmiast w towarzystwie ajenta pol. Janczalika do Prus do Bieruna, gdzie na dworcu przy pomocy pruskiego żandarma aresztowano jednego ze sprawców Józefa Klimczaka, dwóch innych na razie zbiegło, lecz zostali już aresztowani w Oświęcimiu. Zrabowane pieniądze w całości odebrano, gdyż na czas zdołano drapieżnych ptaków zatrzymać w locie.

Z Jaworzna. (Uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3 maja. — Sokół. — Niepokoje nad granicą). W dniu 21 bm. urządziła „Przyjaźń“ obchód 3 Maja. Rano odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo z współudziałem własnej orkiestry. Wieczór w lokalu „Przyjaźni“ zgromadził liczną publiczność. Słowo wstępne wygłosił p. Stolarski; akademik p. W. H. w dłuższej przemowie wyjaśnił znaczenie wiekopomnego w dziejach narodu faktu. Spiewy chóru „Przyjaźni“, duet i solo na skrzypcach, wykonane przez amatorów i przedstawienie poematu dramatycznego „Na poddaszu“ dopełniły programu. Po ukończeniu przedstawienia odbył się po ulicach pochód z pochodniami, wśród śpiewów narodowych.

Z uznaniem podnieść należy, iż „Przyjaźń“ tutejsza stara się gorliwie o podtrzymywanie życia narodowego w naszem miasteczku. Nie zapomina ona o żadnej rocznicy narodowej, święci je obchodami, odczytami, przedstawieniami. A ma to na kresach wielką doniosłość, polskie poczucie tu dopiero budzić się poczyna, spało dotąd krępowane do niedawna napływem pruskich urzędników gwareckich, którzy, jak wszędzie Prusacy, umieli swojej służyć sprawie. „Przyjaźń“ w krótkim stosunkowo czasie, zacząwszy skromnymi, bo około 1.000 koron wynoszącymi funduszami, przyszła w posiadanie własnego domu, sklepu z wielkim obrotem, piekarni; ona w obszernym lokalu swoim zgromadza obywateli, uświadamia i do czynnego pobudza ich życia. Kierownicy jej, to nie figuranci, piastujący godność dla miłości własnej, ale ludzie, pracujący z poświęceniem dla społeczeństwa.

Natomiast „Sokół“ tutejszy nietylko sam zapomina o święceniu rocznic narodowych, ale mimo ogłoszeń afiszami i zaproszeń ani w nabożeństwie, ani w wieczorku nie wziął udziału jako Towarzystwo, a z członków jego zjawili się tylko osobiści zwolennicy „Przyjaźni“. A przecież obowiązkiem „Sokoła“ było, jeśli nie zająć się obchodem, to przynajmniej obecnością swoją zamanifestować w nim współudział. Dla właściciela kopalni żyda poświęcili sokoli czas na ćwiczenie się w śpiewie, nie żałowali trudów, by mu urządzić serenadę, ale na narodowe uroczystości brak im czasu i sił, do pierwszego zmuszał ich obowiązek, jako sług gwareckich, drugie już zostawione ich osobistemu poczuciu, którego widać niema. Nowy zarząd wybrany niedawno — spodziewamy się, że zajmie się energicznie pobudzeniem „Sokoła“ do życia czynniejszego, czego mu z serca życzymy.

Kopalnię węgla Domsa na Borach zakupiło Towarzystwo francuskie, którego spolszczona nazwa brzmi „Towarzystwo bezimienne dla gwarectwa i przemysłu“. Zamierza ono rozszerzyć kopalnię, wybić drugi szyb, zbudować kolonje dla robotników tak, aby podnieść produkcję do 40.000 wagonów rocznie. Na rozwoju upadającej kopalni zyska ludność okoliczna i konsumenci węgla, gdyż węgiel z Borów jest nieporównanie lepszy od jaworznickiego i dlatego dotychczasowi odbiorcy go nawet lepiej płacą.

W Królestwie nad granicą naszą jeszcze zawsze wrze, przyczyną niepokojów są prowokatorzy żydzi, którzy ludność roboczą buntują, a podobno i Prusacy, którym te niepokoje są bardzo na rękę. Pragną oni zupełnego bezrobocia w terenie węglowym tak w Królestwie, jak w zagłębiu ostrawskiem, bo tylko oni na tem złoty zrobiliby interes. U nas się im machinacje nie udają, gdyż ludność nasza stale osiadła i przeważnie z rolą zrosła, nie da się zbałamucić i dla Prusaków ze swą szkodą urządzać bezrobocie.

Slub niemowląt. Z Chrzanowa piszą nam: Zakład w Bobrku nosi urzędową nazwę zakładu dla niemowląt; nie mało też zdziwią się zwolennicy tej wysoce humanitarnej instytucji, gdy się dowiedzą, że w ciągu obecnego lata, troje tych „niemowląt“ wstępuje w związki małżeńskie... Widocznie rozwijają się w wyjątkowych warunkach...

Tarnow 22 maja. (Towarzystwo opieki nad młodzieżą. — Z djecezji. — Biuletyn epidemiczny. — Z Tow. literackiego). * Założone u nas niedawno Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich w Tarnowie rozwija się nader pomyślnie. Towarzystwo liczy dotąd 206 członków zwykłych i 6 dobrodziejów, a suma rocznych wkładek, dochodzi do 1000 koron. Z kwotą tą można już jakąś pracę rozpocząć. Pracę swą zaczęło Towarzystwo od szczegółowej lustracji stancji studenckich w celu urządzenia katastru stancyjnego, uwzględniającego zasadnicze warunki hygjeny i opieki. Na podstawie takiego katastru rozwinie wydział Towarzystwa dalszą akcję w kierunku poprawy warunków, jak dotąd bardzo opłakanych. Nadto udzielił wydział Towarzystwa 13 uczniom szkół średnich i seminarjum naucz. zasiłku na abonamenty w „Taniej kuchni katolickiej“ rozpoczął starania około urządzenia zabaw dla młodzieży szkół średnich. Napotyka jednak na trudności w uzyskaniu stosownego miejsca na zabawy.

* Ks. Józef Jarzębiński, proboszcz w Gumniskach zamianowany notarjuszem dekanatu wielopolskiego. Ks. Antoni Działo exponowany wikary w Woli Rzędzińskiej dostał prezentę na opróżnione probostwo w Ostrowach tuszowskich.

* Biuletyn epidemiczny fizyka powiatowego zawiadamia, że tyfus brzuszny panuje w Tarnowie, Ilkowicach i Grzymałowie. Prawdziwy, ale na szczęście sporadyczny wypadek ospy wydarzył się w Tarnowie. Odra panuje w Koszycach, Dąbrówce infułackiej i Mikołajowicach. Zapalenia opon mózgowych zdarzył się jeden tylko śmiertelny wypadek w Świerczkowie, w Tarnowie zaś od 3 tygodni nie było wypadku żadnego. Sporadyczne wypadki dyfterji i szkarlatyny pojawiły się w Chojniku i Tuchowie.

* W Towarzystwie literackiem im. A. Mickiewicza wygłoszono w ostatnich czasach następujące odczyty: prof. dr Semkowicz „O herbach polskich“, prof. ks. dr K. Szczeklik „O Polonji w Londynie“ (Wrażenia z podróży) i dyr. II gimn. dr Jan Leniek „Z przeszłości Tarnowa“ (dwa odczyty). *(i)*

Zmarli w Tarnowie: Kazimierz Jelita Gajewski, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 51. Norbert Lanocha, listonosz przeżywszy lat 48.

Góralska fantazja. Nasz korespondent z Nowego Sącza pisze: Oryginalną sprawą zajmował się w tych dniach tutejszy trybunał karny. Oskarżonymi byli dwaj górale ze Szczawnicy Piotr Szymczak i Wojciech Polarczyk. Podczas sumy w szczawnickim kościele parafjalnym Szymczak podszedł do Polarczyka, klęczącego przy ołtarzu i zaczął go z tyłu kłuć szpilkami. Polarczyk zerwał się z krzykiem, a spostrzegłszy kto mu w ten sposób przerwał nabożeństwo, wymierzył Szymczakowi rzęsisty policzek. Za chwilę obaj wodzili się za łby po nawie kościelnej. Na wniosek prokuratora skazano Szymczaka na 3 tygodnie, Polarczyka zaś na 10 dni ścisłego aresztu, obostrzonego postami.

Prezesem centralnego komitetu wyborczego wybrany został jednogłośnie poseł sejmowy Tadeusz Cieński. Dotychczasowym prezesem był jak wiadomo hr. Wojciech Dzieduszycki, który ustąpił z powodu wyboru na prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

KRAKÓW, 24 maja

Z „Sokoła“. Dwudziestoletnią rocznicę swego istnienia święcić będzie w nadchodzącą sobotę, t. j. w dniu 27 br. tutejsze Tow. gimnastyczne „Sokół“. Uroczystość zamierzona jest w skromnych rozmiarach, raczej jako obchód domowy i wewnętrzny, przeznaczony dla członków Towarzystwa byłych i obecnych, niż dla szerszej publiczności. Nie czas bowiem jeszcze na szersze rozpamiętywanie przeszłości dorobku pracy, a nadto przygo-

towania do zlotu okręgowego w Żywcu pochłaniają całą uwagę i wysiłki Towarzystwa. Wydział postanowił obchodzić ten dzień popisem gimnastycznym, oraz uroczystą wieczornicą. Program popisu stanowić mają urozmaicone i malownicze ćwiczenia gimnastyczne wszystkich oddziałów (także zastęp kobiet), a wezmą w nich udział także zastępy dawnych ćwiczących i członków grona nauczycielskiego. Popis bezpłatny dostępny będzie tylko dla członków Towarzystwa i ich rodzin. Na wieczornicę zapowiedziało swe przybycie wielu życzliwych „Sokołowi“ tak z pośród obywateli miasta, jak z grona dawnych założycieli i uczestników. Mimo, iż „Sokół“ nie rozsyła osobnych zaproszeń, należy się spodziewać, że w tym dniu zgromadzą się w gmachu „Sokoła“ wszyscy, którzy sympatyzują z tą instytucją i rozumiejąc jej cel i znaczenie, życzą jej dalszej pomyślności i rozkwitu. (Kursor Towarzystwa obnosić będzie stosowną listę, poza tem kancelarja Towarzystwa przyjmuje wszelkie zgłoszenia i udziela stosownych informacji).

Oddział wioślarski Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 20 b. m. udzielił ustępującemu komitetowi absolutorjum, podziękował za gorliwą 14-letnią' pracę zasłużonemu swemu naczelnikowi p. Józefowi Rudnickiemu, oraz wskutek rezygnacji tegoż zamianował go przez aklamację naczelnikiem honorowym w swojem gronie i wybrał następujący zarząd: pp. Marcelego Fischera, naczelnikiem, Tadeusza Łopuszańskiego, zastępcą naczelnika, Włodzimierza Lesieckiego, sekretarzem, Eugenjusza Jakescha, skarbnikiem, Feliksa Sośnickiego, gospodarzem technicznym, Józefa Rottera, gospodarzem administracyjnym. Do komitetu wybrano pp. Władysława Kalinowskiego, Józefa Lipczyńskiego, Józefa Hechtera, dra Jana Hołuba, Jana Nowaka, Jana Benko i Stanisława Rudego.— W skład komisji kontrolującej weszli pp. January Korytowski, Bronisław Matejko i Franciszek Tizler.

Polityka kobiet. Jedna z pań-wyborczyń przesyła nam następujące uwagi: Nawiązując do płomiennej mowy pani Bujwidowej co do uświadamiania kobiet polskich, donoszę, że przy wyborze radców z kurji małego handlu w ubiegły piątek kobiety chrześcijanki, właścicielki handlów i zakładów przemysłowych głosowały przez pełnomocników żydów. Pomiędzy innemi przypominam sobie panie: Gałdeńską, Gralewską, Kutrzebową, Nowińską i kilka innych, które nie potrafiły znaleźć pomiędzy znajomymi swymi chrześcijanami ludzi godnych ich zaufania, ale upoważniły do głosowania w ich imieniu obskurnych żydów. Cóż więc dziwnego, że z urny wyszli sami żydowscy kandydaci. I to ma być wykonywanie prawa wyborczego? Czy warto wobec tego gardłować za dopuszczeniem kobiet do wykonywania praw obywatelskich? Nawet prawo głosowania przez pełnomocników trzeba kobietom odebrać, gdyż jak powiedział ś. p. Asnyk, że ten, „kto nie chce lub nie potrafi z przysługujących mu praw korzystać, nie jest ich wart“.

Słowa wyjęte z mowy p. posła Rottera.

Z Towarzystwa Szkoły Ludowej otrzymujemy następujący komunikat:

Na dar Narodowy 3 maja Koła T. S. L. w Krakowie pod kierownictwem krakowskiego Związku Okręgowego T. S. L. zebrały łączną kwotę 1042 kor. 16 hal. i pierścionek złoty wartości 20 kor. Koło 1 męskie 189 kor. 66 h. z puszek rozmieszczonych po ulicach miastach, Koło 2 Pań 322 kor. 98 h. ze stolików, Koło 4 akademickie 221 kor. 90 h. z puszek obnoszonych po mieście, Koło 6 im. Słowackiego 307 kor. 62 hal. i pierścionek ze stolików.

P. T. Paniom zbierającym i ofiarodawcom Zarząd Główny składa serdeczne Bóg zapłać.

W Kółku amatorskiem U. U. J. w Krakowie dla popierania dramatu klasycznego, wygłosi p. Z. Koch we czwartek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 39, odczyt p. t. „Postać Electry“, jako dalszy ciąg serji „Kobiety Sofoklesa“. Wstęp dla gości 10 hal.

Wycieczki. Niemal jednocześnie z wycieczką włościan tarnopolskich przybędą do Krakowa dwie wycieczki z zachodu, a mianowicie wycieczka z Białej — uczniów i uczennic, którzy ukończyli szkołę im. Adama Asnyka, oraz bardzo liczna wycieczka Górnoślązaków.

Deszcze, które się od kilku dni przedłużają, stają się już niejako klęską, zarówno w polu jak i w mieście. Pola i ogrody jeszcze do tej pory nie są dostatecznie uprawione.

W Krakowie ulewne deszcze krępują mieszkańców tęskniących do świeżego powietrza. Tymczasem Błonia i parki nasiąkają nadmiarem wody. — W Parku Krakowskim odbywają się przedstawienia w Teatrze Rozmaitości ściągające publiczność mimo niepogody swym doborowym programem jak np. niezrównaną jazdą na rowerze mistrza Ebelinga, produkcjami humorysty Wernera lub imitatora instrumentów Roberta Rolanda, oraz iluzjonisty Don Carlosa.

Wyścigi w Krakowie. Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie członków komitetu Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych, pod przewodnictwem prezesa Romana Potockiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, oraz przyjęcia sprawozdania rocznego, przystąpiono do załatwienia budżetu na rok bieżący. Między innemi przyjęto w budżecie dokonanie uzupełnień w budynkach, stajniach, totalizatorze, upiększenia placów itp. Roboty te dokonane zostały siłami miejscowymi przy użyciu materjału zakupionego w miejscu.

Następnie postanowiono powierzyć prowadzenie totalizatora, jak w roku zeszłym wypróbowanym siłom miejscowym. Tykiety i wszelkie druki manipulacyjne dla totalizatora sporządzono w miejscu. Dla grających w totalizatorze będzie pożądaną wiadomość, iż oprowadzający po placu konie nosić będą na ramionach opaski, zaopatrzone numerem konia, mającego wziąć udział w biegu. Wyniki totalizatora, umieszczone w oknach kas wypłat, będą dla udogodnienia publiczności wywieszane na osobnych plakatach na loży sędziów i trybunach po każdym biegu. Programy wyścigowe po cenie 40 hal. nabywać będzie można w kancelarji wyścigów konnych, ul. Wolska l. 17.

Ceny miejsc, zniżone już w zeszłym roku, pozostawiono te same i tak kosztować będzie:

Loża w głównym pawilonie w I rzędzie na 1 dzień kor. 20, na 5-cio dniowy sezon kor. 80, w II rzędzie na 1 dzień kor. 15, na 5-cio dniowy sezon kor. 60, w III rzędzie na 1 dzień kor. 15, na 5-cio dniowy sezon kor. 50, plaque cywilny na 1 dzień kor. 10, na 5-cio dniowy sezon kor. 40, plaque dla pp. oficerów i kadetów w uniformie na 1 dzień kor. 4 na 5-cio dniowy sezon kor. 15, wstęp na miejsca siedzące numerowane kor. 3, na stojące k. 2, do wewnątrz areny wyśc. hal. 60, wojskowe hal. 30, wstęp na II miejsce hal. 80, wojskowe hal. 40. Loże i plaque nabywać można w kancelarji wyścigów konnych ul. Wolska 17.

Tor wyścigowy, mimo zeszłorocznej posuchy, skutkiem użyźnienia go, nie ucierpiał na elastyczności i zachowa swą ustaloną renomę.

Dla uprzyjemnienia pobytu na wyścigach przygrywać będzie miejscowa muzyka „Harmonja“.

W niedzielę dnia 25 czerwca br. odbędzie się podczas wyścigów losowanie konia wyścigowego (zwycięzcy w biegu losowania). Losy po 1 koronie nabywać można w kancelarji wyścigów konnych i w kantorach wymiany.

Również uchwalono stanowczo nie wydawać wolnych biletów wstępu na wyścigi.

Niepowiodło się. 23 lat liczący Józef K. z Łętowni skończywszy gimnazjum niższe był instruktorem w zakładzie ks. Siemaszki, potem żołnierzem, a wczoraj o godzinie 6 rano chciał debiutować jako włamywacz. Do debiutu swego zaopatrzył się w odpowiedni klucz, dwa dłuta, pilnik i jeszcze jakieś czwarte narzędzie żelazne. Tak zaopatrzony obrał sobie za teren działania klasztor OO. Karmelitów, mianowicie celę przeora, który o tej porze właśnie Mszę św. odprawiał. W chwili jednak kiedy debiutant dobranym kluczem otwierał celę, został pochwycony przez służącego; wydarł się jednak i pobiegł do zakrystji, gdzie opadł O. przeora, że się chce wyspowiadać, gdyż wyjeżdża, aby zdać maturę. Mimo to zabrano pana abiturjenta pod telegraf.

Nie mów pijakowi że pijany. 19 letnia panna Zofja G. stawała wczoraj przed trybunałem karnym, oskarżona o zbrodnię oszustwa za to, że się poważyła przed sądem świadczyć iż widziała spitych panów P. P. I za nałóg tych panów panna G. miała być karaną kryminalnie!! Jednakże trybunał innego był zdania i pannę G. od oskarżenia uwolnił.

Awanturnik. W poniedziałek aresztowano 54 lat liczącego Władysława Fischera, blacharza, który pomimo swojego poważnego wieku w żydowskim szynku przebrawszy miarki w kieliszku, porozbijał szyby w szafce od ciastek i cukierków, a potem nożem groził szynkarzowi.

O m y ł k a d r u k u. W artykule pt. «Nasze programy», zamiast słów: mądra polityka wymaga łudzenia narodu bezrozumnemi hasłami otwartego przyznania się do programu..,.», ma być: mądra polityka wymaga łudzenia narodu bezrozumnemi, nie dającemi się ziścić hasłami niepodległości, z a m i a s t otwartego przyznania się do programu. ..«

NEKROLOGJA.

Gabryjela S z o ł a y s k a zmarła w Czerniowcach w 69 roku życia. Zwłoki przewiezione będą do Starego Sącza, gdzie pogrzeb z dworca koleji żelaznej na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 25 maja.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

W 25 lat po maturze. Zjazd koleżeński byłych uczniów szkoły realnej w Krakowie, — którzy ukończyli ją w r. 1880, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 2 lipca 1905 r. Miejsce zebrania o godzinie wpół do 10 rano w Krakowie w Rynku pod arkadami Sukiennic przed pomnikiem Mickiewicza.

Za komitet: *Ludwik Kollat* (Łobzów, ul. Nowowiejska 68), *Alfred Saller*; *Stefan Stobiecki* (inżynier Wydz. kraj., Kraków, Czysta 7).

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę: «Spiewak nadworny» i »Salome». — (Ceny zniżone do połowy).

Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego:

We czwartek: »Safanduły», komedja w czterech aktach W. Sardou.

W sobotę: «Starzy kawalerowie», komedja w czterech aktach W. Sardou.

W niedzielę: »Honor», dramat w czterech aktach H. Sudermanna.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Z dumań rosyjskiego patrjoty.

— I jak tu wymagać, aby nasza wojska zwyciężały, kiedy żydzi strzelają w ziemię, Polacy strzelają w niebo, a nasi w oficerów.

Takich nie przyjmują.

Do bramy domu warjatów puka gwałtownie jakiś człowiek.

— Czego chcecie? — wścieka się odźwierny.

— No, wejść tu!

— To warjat skończony! — woła odźwierny i odchodzi.

Ruch wyborczy.

Dzisiaj odbywają się wybory z kurji małych realności. Listę Komitetu realnościowego podaliśmy wczoraj, — jest ona dobrze ułożona, z wyjątkiem pana Tillesa, którego **b e z w a r u n k o w o s k r e ś l i ć n a l e ż y.** Zamiast prezesa kahału powinni chrześcijańscy wyborcy wstawić nazwisko jednego z przedstawicieli duchowieństwa.

Lista liberalna niema najmniejszych szans powodzenia, obejmuje bowiem szereg ludzi, którzy mogą osobiście zasługiwać na wszelki szacunek, ale są zupełnie nie znani, i od życia publicznego zupełnie oddaleni. — Wymienić można chyba dra Gertler, którego stanowisko polityczne jest dość niejasne i p. Kwiatkowskiego, który jest również umieszczony na liście konserwatywnej. Wogóle stronnictwo liberalne niema widocznie ludzi, z którymi mogłoby stanąć do walki wyborczej, i traci ciągle zwolenników, co zwłaszcza można było obserwować w ostatnich czasach...

* *

Z kurji inteligencji wszystkie grupy wystąpiły już z swoimi kandydatami. Lista liberalna odznacza się tem, że mieści także nazwisko p. Stanisława Wyspiańskiego, znakomitego poety. Po za tem są tam sympatyczne kandydatury p. dyrektora Sołtysika i inżyniera Uderskiego, które możemy śmiało zalecić naszym przyjaciołom. Kompromis z socjalistami nie przyszedł do skutku i dr Marek nie jest kandydatem liberalnego obozu. Dowód to otrzeźwienia czy trwożliwości?...

Na liście konserwatywnej znajdujemy znowu nazwisko r. dw. Jordana, prof. Cybulskiego, prof. Nowaka, ks. Krupińskiego, dra Koya i inne.

Odkładając omówienie wyborów z tej kurji do jutra, przedstawiamy naszym czytelnikom listę, ułożoną na podstawie listy komitetu urzędniczego, która stanowi środek pomiędzy liberałami i konserwatystami.

1) Dr B e a u p r é Antoni, redaktor *Głosu Narodu.*

2) Dr J o r d a n Henryk, profesor Uniw.

3) Ks. K r u p i ń s k i Jan, kanonik katedralny.

4) N i k l a s Stanisław, starszy komisarz straży skarbowej.

5) Dr N o w a k Juljan, profesor Uniw.

6) P a k i e s Józef, budowniczy.

7) Dr S m o l a r s k i Kazimierz, adw. kraj.

8) Dr S o k o ł o w s k i August radca szkolny.

9) S o ł t y s i k Tomasz dyrektor gimnazjum.

10) S u l i m i r s k i Bolesław rewident koleji państwowej.

11) U d e r s k i Edward inżynier.

12) W a c i ę g a Henryk dyrektor szkoły wydziałowej.

* * *

Z poważnych sfer nauczycielstwa krakowskiego, okręgu miejskiego, donoszą nam:

Na ostatniem zgromadzeniu przedwyborczem stronnictwa demokratycznego, wystąpił p. Nowak w charakterze reprezentanta nauczycielstwa krakowskiego, wskutek czego zdawaćby się mogło, iż całe nauczycielstwo krakowskie solidaryzuje się z przemówieniem p. Nowaka. Sprawa ta wymaga więc pewnego wyjaśnienia. P. Nowak przemawiać mógł tylko jako prezes Czytelni nauczycielskiej, do której poważne grono nauczycielstwa krakowskiego nie należy i nigdy należeć nie będzie, gdyż akcję, wdrożoną przez wydział Czytelni dla poprawy bytu materjalnego nauczycielstwa, uważa we formie i systemie za niewłaściwą. Tem samem sfery te z wystąpieniem p. Nowaka nic nie mają wspólnego.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Kazimierz Gliński.** »Szlacic na zagrodzie«. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa 1905, *(z. s.)* Stary temat o szaraczku, rozkochanym w córce karmazyna, bardzo udatnie przetworzył poeta na interesujące opowiadanie, rozsnute na kanwie stosunków szlacheckich XVIII w W całym układzie z rozmachem nakreślonej bajeczki, niema pozornie nic nowego, a przecież szereg komiczno-dramatycznych wypadków, z jakich Kazimierz Gliński ją ułożył, budzi zajęcie. Nadto niektóre sceny, dzięki świeżości artystycznego obrobienia, są naprawdę śliczne. — Język zaleca się męską siłą i rubasznością, nie przechodzącą w trywialność i pospolitość, a nadającą djalogom niezwykłą plastykę. Słowem »Szlachcic na zagrodzie« posiada warunki powodzenia, które prawdopodobnie zdobędzie i na które z wielu względów zasługuje.

* *(z. s.).* **„Wielka encyklopedja powszechna ilustrowana"** w pierwszej serji (tom XXXVIII) dobiegła do zeszytów 300 *a* i *b*, które mieszczą w sobie wyrazy od »Konstanty Pawłowicz« do »Konstytucja 3 maja«, a w serji drugiej (tom V) do zeszytów 33 *a* i *b*, oraz 34 *a* i *b*, mieszczących na swoich kartach wyrazy od »Oko świata« do »Oldenburg«. W licznem gronie współpracowników, zapełniających olbrzymie wydawnictwo swemi cennemi pracami, znajdują się nazwiska: prof. Aleksandra Brücknera, prof. Maurycego Straszewskiego, Walerego Gostomskiego, Stanisława Krzemińskiego, Stanisława Kramszyka, Henryka Gallego i w. innych.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski** w nrze 10 podaje: Kilka słów o wychowawczym wpływie fizyki na religijność młodzieży. (Dok.) Prof. dr Roman Jamrógiewicz. — Hymn św. Franciszka z Assyżu. J. Kasprowicza. Ks. Józef Koterbski. — II. Nauka majowa. X. J. B.— Katechezy dla oddziału wyższego szkół wiejskich. — Scholastyka a krasomóstwo. (Dok.) — X. C. Firszt, Br. Mn. — Katolicyzm z Norwegji. — Recenzje. K. — Tow. Szkoły ludowej.— Ze stowarzyszeń duchownych. — Kronika kościelna. — Wiadomości djec.

Z Rosji.

Projekt Bułygina.

Petersburg 24 maja. (Tel. wł.) *Ruś* donosi, że Bułygin wykończył już projekt parlamentu rosyjskiego. Parlament ten, według referatu Bułygina, ma się składać z dwóch Izb: z Izby wyższej, którą tworzyć będzie dotychczasowa Rada państwa, i z Izby niższej, t. zw. »Dumy«. Ustawy mogą być wniesione przez rząd do Rady państwa tylko przez »Dumę«, jednakże w razie odrzucenia projektu przez »Dumę«, Izba wyższa może przyjąć usta. — »Duma« będzie miała także prawo interpelacji.

Oświata w Rosji.

Wiedeń 24 maja. (Tel. wł.) *Poln. Korresp.* dowiaduje się z Petersburga, że ministerstwo oświaty opracowuje projekt powszechnego, bezpłatnego, przymusowego nauczania w Rosji. Ustawa odnośna ma wejść w życie jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wykonanie wyroku na Kalajewie.

Petersburg 24 maja. (P. a. t.) Zabójca w. ks. Sergjusza Kalajew, został powieszony wczoraj o godz. 3 rano.

WOJNA.

W Mandżurji.

Petersburg 23 maja. Korespondent *Rusi* telegrafuje z Gunczulinu: Z dnia na dzień sytuacja staje się coraz bardziej naprężoną. Oczekują tu bitwy na całym froncie, lecz bez względu na spodziewane wypadki katastrofa mukdeńska jest ciągle tematem rozmów na pozycjach i na tyłach armji. Tylko zupełne zwycięstwo nad Japończykami może stłumić wrażenia dni lutowych.

Tydzień przepędziłem w Charbinie. Tam zabawy i pohulanki w całej pełni: teatr, cyrk, café chantant (tych ostatnich zwłaszcza dużo) zawsze natłoczone. Różni przedsiębiorcy tak szybko zdobywają majątki, jak szczęśliwi gracze w Monaco. Pieniądze są do tego stopnia tanie, że miesięczny zarobek kelnera przewyższa 500 rub. W odpowiednim stosunku zarabiają i restauratorzy.

Wszędzie na całej linji ruchu naszych wojsk, zwłaszcza w punktach węzłowych, w Irkucku, Czycie, Charbinie, słychać powszechne skargi na wadliwe funkcjonowanie poczty. W Gunczulinie wskutek zmiany pomieszczenia, pocztę sortują sami adresaci. Każdy przetrząsa worki pocztowe w nadziei, że znajdzie jaki list i dla siebie.

Petersburg 24 maja. Jenerał Liniewicz telegrafuje pod datą 21 bm.: Dnia 19 bm. obsadził rosyjski oddział miejscowość Szahotse. Dnia następnego maszerował ten oddział dalej. Dnia 16 bm. inny oddział stoczył potyczkę z Japończykami koło stacji kolejowej Czantufu, których zmuszono do cofnięcia się. Japończyków ścigano. Dnia 20 bm. oddział ten przybył do miejscowości Nanhontse i spalił ją.

Tokio 24 maja. (Urzędownie). — Konnica nieprzyjacielska, która wyruszyła z prawego brzegu rzeki Liao ku miejscowości Fakumen, została przez japońskie straże tylne wlicznych potyczkach pobitą. Nieprzyjaciel skoncentrował się koło Tufanszan, jednakże akcja jego nie miała powodzenia tak, iż dnia 21 bm. cofnął się na prawy brzeg rzeki Maljen. Kilka kompanji, które zostały na lewym brzegu rzeki, rozbili Japończycy. Kompanje te cofnęły się w nieporządku ku północy. — W innych miejscach placu boju sytuacja niezmieniona.

Ustąpienie Kaulbarsa.

Petersburg 24 maja. (Tel. wł.) *Nowosti* donoszą, że komendant II-giej armji mandżurskiej, jenerał Kaulbars powraca do Petersburga z powodu nadwątlonego zdrowia.

Pogłoski o śmierci Rożdiestwieńskiego.

Paryż 23 maja. Tutejsza amabasada rosyjska nie otrzymała wiadomości w sprawie obiegających w Paryżu i Londynie pogłosek o śmierci Rożdiestwieńskiego.

Petersburg 23 maja. Wobec obiegających w Paryżu pogłosek o śmierci admirała Rożdiestwieńskiego oświadcza petersburska aj. tel., że nic jej o tem nie wiadomo.

Wirylew.

Petersburg 24 maja. (B. a. t.). Wice-admirał Wirylew zamianowany został komendantem na Oceanie Spokojnym z prawami komenderującego samodzielną armją. Na miejsce jego przychodzi wice-admira- Mikonow.

Petersburg 24 maja. (Tel. wł.). Wirylew w rozkazie dziennym ogłosił, że car zamianował go komendantem całej floty rosyjskiej na Oceanie Spokojnym. W jego miejsce komendantem eskadry baltyckiej i wojennym gubernatorem Kronsztadu zamianowanym został admirał Mikinow.

Węgiel dla Władywostoku.

Londyn 24 maja. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Rosja zakupiła w południowej Walji przeszło 100,000 beczek najlepszego węgla z przeznaczeniem do Władywostoku. Jakkolwiek cena wynajmu statków transportowych, jest bardzo wysoka, gdyż asekuracja wynosi 70 procent wartości statku, Rosja wobec wielkiego zapotrzebowania węgla, przyjmuje wszelkie warunki towarzystw transportowych.

Kiachta 23 maja. Ks. Fryderyk Leopold pruski wyjechał wczoraj z Urgi do Kiachty, aby dostać się do armji rosyjskiej.

Tokio 23 maja. Wczoraj odbył się tu bankiet na którym poseł angielski Macdonald wzniósł toast na cześć mikada, a prezydent ministrów Katsura na cześć króla angielskiego.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 24 maja. (Tel. wł.). Według informacji zasięgniętych z kół poselskich, pogłoski, jakoby Rada państwa przeciągała sesję do połowy lipca, są nieprawdziwe. Wśród większej części posłów panuje niechęć do załatwienia teraz kredytów dodatkowych na koleje alpejskie, — gdy kwestję tę powinny poprzedzić rekompensaty dla innych krajów za uchwalenie kredytów.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 24 maja. Hr. Juljusz Andrassy konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych hr. Gołuchowskim i wspólnym ministrem skarbu bar. Burianem.

Wiedeń 24 maja. (Tel. wł.) Dziś o g. 11 przed południem będzie hr. Andrassy na posłuchaniu u cesarza, celem przedłożenia projektu, na podstawie którego większość w Izbie posłów byłaby gotową objąć rządy i utworzyć gabinet.

Hr. Andrassy przyjmując wczoraj przedstawicieli prasy wiedeńskiej, oświadczył, że nie ma nadziei, aby posłuchanie uwieńczone było pomyślnym rezultatem.

Paralelki na Śląsku.

Wiedeń 24 maja. (Tel. wł.). Namiestnik Śląska hr. Thun był przed kilku dniami w Wiedniu i konferował z prezydentem minist. min. oświaty. Dzisiejsze dzienniki podają, że konferencje te dotyczyły obietnic, złożonych przez Körbera, iż klasy równoległe w Opawie i Cieszynie będą przeniesione do innych miast.

Niemcy na Śląsku przygotowują wielką demonstrację na dzień urodzin cesarskich, gdyby paralelki nie zostały przeniesione.

Z Izby francuskiej.

Paryż 24 maja. Izba deputowanych prowadzi w dalszym ciągu dyskusję nad przedłożeniem o rozdziale Kościoła od państwa.

Z Serbji.

Belgrad 23 maja. Prezydent ze starszeństwa Lupicz zawiadomił skupczynę, że gabinet podał się do dymisji.

Belgrad 24 maja. Król nie przyjął dotąd dymisji gabinetu Pasicza.

Zaburzenia w Madrycie.

Madryt 23 maja. Z powodu egzekucji i delożowania kilku robotników powstały rozruchy. Robotnicy i robotnice porzucili pracę i wpadli do sąsiedniego domu, gdzie zaczęli niszczyć meble i wyrzucać je na ulicę.

Z Bałkanu.

Cetynja 24 maja. Według nadeszłej tu wiadomości około 1000 uzbrojonych mahometan napadło na dwie wsie zamieszkałe przez Chrześcijan. Przyszło do walki, która trwała przez cały dzień. Dziesięciu Chrześcijan zginęło, wielu jest rannych.

Wiedeń 23 maja. Sejm dolno-austrjacki wybrał 25 na 50 oddanych głosów Bielochlavka członkiem wydziału krajowego w miejsce Steinera.

Paryż 24 maja. Dyrektor Towarzystwa Sztuk Pięknych Paweł Dubois umarł tu wczoraj.

Konstantynopol 23 maja. Wczoraj załatwiono konflikt z Rumunją.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 23 go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·38, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 98·20, Akcje austr. zakładu kredyt. 670·—, Akcje węg. 791·25, Akcje Anglobanku 309·—, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Länderbanku 455·—, Akcje kolei państw. 670·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 62·—, Akcje tytoniowe 370·—, Akcje Alpiny 536·50. Losy tureckie 143·75, Ruble 253·75.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9'55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8'22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mieszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Ruwy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc, osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszową. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa i Mogiły { 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.4[illegible] po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWE[illegible]LNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6,25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI"

w materyałach wełnianych, jedwabnych do prania
oraz
W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ
POLECA
JÓZEF MASSAR w Krakowie
przy ul. Floryańskiej l. 15.

Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

Böhnela zegarki Roskopa
są jednak najlepsze!



Niklowy K 4 —
Srebrny K 7 —

Aby się każdy mógł o tem przekonać, dostarczam mój doskonały zegarek Roskopf na 6-miesięczną próbę i zobowiązuję się po 6 miesiącach pieniądze odesłać napowrót. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: czarny imit. stalowy lub niklowy Remontoir „Strapaz-Roskopf" z plombą z 36-godzinowym mocnym kotwicznym werkiem i grawirowaną kowertą do otwierania 4 K. Z podwójnemi kowertami z kamieniami . . . . . 6 K 80 h. Ze złota dublowanego pod gwarancyą trwałego . . . . 7 K — h. Prawdziwy srebrny z podwójnemi kowertami. . . . . 9 K — h. Z 3-ma silnemi kowertami . . . . . . 11 K — h. Powyższe zegarki z pięknym wypukło grawirowanym wizerunkiem N. P. Maryi, c. k. orła państw., orzącego wieśniaka, koni, polowania lub z widokiem, kosztuje 20 h. więcej.

Oryginalny Roskopf kolejowy (nie system) 7 K.

Uwaga: Tanie zegarki „system Roskopf", które ogłaszają firmy konkurencyjne kosztują u mnie tylko 3 kor.

Do każdego zegarka 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyła za zaliczką

„Zur grossen Uhrenfabrik"
Max Böhnel,
Uhrmacher, Wien, IV., Margarethenstrasse 38.

Dostawca c. k. Urzędników państwowych. — Założony w r. 1840. — Żądajcie mego wielkiego cennika z 1000 rycin, wszelkich rodzajów zegarów i przedmiotów złotych i srebrnych, który przesłany zostanie każdemu zadarmo i opłatnie. 901 10

Za nadesłaniem kwoty 2 Kor. 40 h.
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
w KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
wysyła odwrotną pocztą franco
Najmniejszą książeczkę
do modlitwy
7/5 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa
przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5 50 Kor. aż do 11.50 K, porto 40 hal.

Willa nowa
w pięknej okolicy zachodniej Galicji 2 kilomet. od kolei 4 od miasta powiatowego przy szosie, dobremi budynkami gospodarczemi, 122 morgi roli i łąk, ogrodem, stawem, lub sama willa z budynkami i kilkanastoma morgami gruntu do sprzedania.

DOM 3 pokoje, kuchnia, spiżarnia, przedpokój i 2 piwnice, stajnia, stodoła 1/2 morga ogrodu, blisko miasta, kolei i lasu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone, zgłoszenia przyjmuje administracja »Głosu Narodu« pod 1903. 1102 3

LOKAL frontowy na parterze przy ulicy Brackiej l. 11 w Krakowie, składający się z 3 ubikacji, 3 piwnic w tym dwie urządzone lodownie z wodociągami odpowiednie na skład wina, piwa, kawiarni, lub innego przedsiębiorstwa zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela E. Smidowicza, Kraków, Linja A. B. 1108 3

Letnie mieszkanie
dwa lub trzy pokoje i kuchnia w Marcinkowicach koło Nowego Sącza, powietrze górskie, kąpiel w Dunajcu 100 kroków, stacja kolei poczta 500 kroków.
Wiadomość Kółko rolnicze Marcinkowice poczta Klęczany.

Potrzebni natychmiast
do Zakładu kąpielowego w Swoszowicach: 1) maszynista egzaminowany, 2) restaurator katolicki i izraelicki, 3) zarządca, 3) kasyer, 5) muzyka z 8 członków. 6) łazienni, 7) lokaj, 8) stróż nocny, 9) dwóch parobków do koni; pierwszeństwo mają wychodzący z Król. Polsk., Rosji ewentual. dzierżawca na cały zakład lub częściowo na hotele i domy. — Zgłoszenia listowne lub osobiste po południu koleją o 1szej z powrotem o 4 godz. Zarząd.
1103 3

Osoba znająca krawieczyznę z krojem, poszukuje miejsca za **Pannę.** Adres: A. B. Kraków, ul. Lenartowicza 6, II p. 1090 3

Zarząd dóbr Lubosza poczta Pleszow stacja Grymbałów ma do sprzedania
buhaja
rasy fryzyjskiej zdatnego do rozpłodu. 1084



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY
ZAKŁAD
Kazimierza Waltera
pod Nr. **31,** na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem
Kazimierz Walter.

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż mój **Zakład** znajduje się tylko pod Nr. 31 przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894, dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYNSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,
i Bieliznę stołowa o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy ślubne.
ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 951 1

Rządowo uprawnione biuro dla
Spraw Wojskowych
(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.

Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. **Filja ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Alwernia.
Letnie mieszkanie
po 2 i 3 pokoje z kuchnią na sezon letni są do wynajęcia w pięknej, górskiej, lesistej okolicy. Zgłoszenia przyjmuje ***Kółko Rolnicze w Alwernii.***

Floryańska 43, I. p.
Nowo otworzona pracownia sukien i damskiej konfekcyi
F. GAŁUSZKI
długoletniego pracownika w firmach wiedeńskich, oraz kilkoletniego pracownika w magazynie p. M. Prauss. **Polecam się łask. względom WW. Pań na sezon wiosenny.** 939 0

Przeciw poceniu się nóg!
Znakomity i niezawodny środek
SUDOL
Sposób użycia umieszczony wewnątrz. Cena flakonu 80 hal.
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem" 1100 15
H. Bartmański i Ska
Kraków, Grodzka 22.

Konkurs
Magistrat miasta Ropczyce rozpisuje konkurs na posadę ***weterynarza miejskiego*** w Ropczycach pod następującymi warunkami:
1) pensja roczna w miesięcznych ratach z dołu płatna 1000 kor. 2) Obowiązki i alegaty podania określa ustawą z dnia 29/2 1880 r. dz. pp. Nr. 35. 3) Termin podania do 15/5 1905 r. 1105 2
Burmistrz.

Na sezon letni
mieszkanie do wynaj.
w uroczej dolinie wśród lasu świerkowego nad brzegiem Popradu w Mniszku. 2 kilometry od stacji kol. Piwnicznej, poczta Mniszek (Spiż) — przy gościńcu, — kąpiele w Popradzie — jest kilka mieszkań składających się z 2 pokoi i kuchni i 3 pokoi i kuchni z meblami i opałem po bardzo niskiej cenie do wynajęcia. Dalszych informacji udziela Zarząd Zamku Lubowelskiego, poczta Lublö (Spiż Węgry) — ewentualnie stróż na miejscu. 1108 6

W nowo zbudowanej willi
w Myślenicach za Rabą przy lesie, są dwa pokoje i kuchnia zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u pani Huppenthalowej na miejscu lub w Krakowie przy ul. św. Gertrudy Nr. 8. 976 3

Za wypożyczenie 600 zł.
dam 700 płatnych co miesiąc po 100 zł. na 7 miesięcy. Zupełna gwarancja. Zgłoszenia „Rudolf" 600, post restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1098 2

Porebski i Zimler
Kraków Rynek 8
polecają 725
paski,
żaboty, 3
krawaty,
kołnierze.
rękawiczki,
bluzki i halki damskie,
skarpetki i pończochy.

Młodszy subjekt
handlowy potrzebny jest do handlu towarów korzennych, delikatesów i win **Władysława Bursztyna** w Ropczycach. 1101

LODY
w porcyach i formach odsyła
na zamówienia
do domu i na wycieczki
CUKIERNIA
pod firmą 30 891
ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7.

Ważne dla wszystkich!
Odnowioną zupełnie restauracyę ze sklepem korzennym i piwiarnią połączoną z wyborną kuchnią prowadzoną przez fachowo uzdolnionego z praktyką zagraniczną kuchmistrza w domu pod l. 7. przy ulicy Mikołajskiej poświęcił dzisiaj Wbny X. Szymon z parafii kościoła N. P. Marji. Właściciel poleca Szanownej Publiczności smaczne na świeżem maśle przyrządzane potrawy. Śniadania, obiady i kolacje, gorące i zimne przekąski. Piwo okocimskie, wina, wódki i likiery w wielkim wyborze. Obsługa szybka i rzetelna. Ceny przystępne. Bilard w miejscu.
Z wysokiem poważaniem.
Jan Suwaj.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.